

sobota, 29.02.2020

ZAMYŚLENIA NIEDZIELNE, (01.03.2020).

Nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie

Dosyć często – a właściwie to chyba codziennie – wypowiadamy słowa modlitwy Ojciec nasz, której nauczył nas sam Jezus. I modląc się słowami tej modlitwy, wypowiadamy również taką prośbę, skierowaną do Boga Ojca: I nie wódź nas na pokuszenie. Nawiasem mówiąc, takie tłumaczenie nie jest chyba najszczęśliwsze, bo sugeruje jakoby sam Bóg nas kusił i wypatrywał naszego upadku. Lepsze jest chyba tłumaczenie, które znajdujemy we współczesnych wersjach Pisma Świętego – m.in. w Biblii Tysiąclecia – a które brzmi: I nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie. W tym tłumaczeniu jasno widać, że Bóg nikogo nie kusi, ale co najwyżej dopuszcza do tego, aby człowiek zmagał się w swoim życiu z pokusami szatana. Natomiast człowiek ma prawo prosić Pana Boga, aby pomógł mu te pokusy zwyciężyć.

Weszliśmy niedawno w liturgiczny okres Wielkiego Postu. Przez kolejne tygodnie będziemy się przygotowywać do Świąt Wielkanocnych, czyli do tych największych i zarazem najważniejszych wydarzeń w naszej chrześcijańskiej wierze. A w tym przygotowaniu istotnym elementem jest to, abyśmy umacniali swoją wolę w walce z pokusami. I pewnie dlatego Kościół już u samego początku Wielkiego Postu stawia nam przed oczy Jezusa, który zdecydowanie opiera się kuszeniu ze strony szatana.

A wszystko to działo się u początków publicznej działalności Jezusa. Oto Jezus, przygotowując się do tego, co miało dalej nastąpić, udał się na pustynię i tam przez 40 dni oddawał się modlitwie i postom. Przygotowywał się do tego, co było przed Nim, czyli głoszenia Ewangelii i wszelkiej innej publicznej działalności. Ale przygotowywał się przede wszystkim do tego, czym miała się zakończyć Jego misja tutaj, na tym świecie, czyli do podjęcia męki i śmierci krzyżowej, aby odkupić cały ten świat. A do takiego dzieła trzeba było się naprawdę dobrze przygotować!

Był jednak ktoś, kto postanowił przeszkodzić w tym Jezusowi i usiłował zniweczyć zamiary Syna Bożego. Tym kimś był właśnie szatan, któremu najbardziej zależało na tym, aby nie powiodła się odkupieńcza misja Jezusa. I oto szatan stanął Jezusowi na drodze właśnie wtedy, kiedy Jezus – po długim poście – poczuł wreszcie głód. Spraw, aby te kamienie stały się chlebem! Któż wygłodniały, mając takie możliwości czynienia cudów, nie uległby takiej pokusie? Przecież do najbliższej miejscowości, gdzie można by zdobyć pożywienie, było dosyć daleko i trzeba było zejść z wysokiej góry, co wymagało niemałego wysiłku ze strony zgłodniałego człowieka. Ale Jezus nie pozwolił się złamać nawet takiej pokusie! Bardzo zdecydowanie przeciwstawił się pójściu na łatwiznę. Nie samym chlebem żyje człowiek, ale wszelkim Słowem, które pochodzi z ust Bożych. Jezus ustanawia tu jasną hierarchię wartości. Owszem, chleb jest ważny i potrzebny do życia, ale jeszcze ważniejsze jest to, aby człowiek słuchał Pana Boga i nie utracił szansy na życie wieczne.

Druga pokusa ze strony szatana też była bardzo przebiegła! Jeżeli jesteś Synem Bożym, rzuć się w dół! Napisane jest bowiem – aniołom swoim rozkaże i będą cię nosili na rękach, abyś stopy nie uraził o kamień! W tej pokusie znowu podsuwa szatan Jezusowi pójście na łatwiznę. Po co masz schodzić z narożnika świątyni schodami, skoro możesz uczynić to w inny sposób? Po co masz schodzić z góry wyczerpującym marszem, skoro możesz zrobić to szybciej i łatwiej, a przecież Ojciec dał ci obietnicę, że nic ci się nie stanie? Tym sposobem szybciej będziesz na dole i nasycisz swój głód, jeżeli już nie chcesz przemieniać kamieni w chleb. Po co będziesz się męczył, kiedy można wszystko załatwić inaczej? A przy okazji przekonasz się, na ile Ojciec dotrzymuje swoich obietnic. Nie będziesz wystawiał na próbę Pana, Boga twego – odpowiada zdecydowanie Jezus, również powołując się na Pismo Święte. I w ten sposób druga pokusa została

Jednak szatan tak łatwo nie dał za wygraną! Jego trzecia pokusa miała o wiele większy ciężar gatunkowy. Dotyczyła bowiem nie tylko jakiejś doraźnej potrzeby, jak głód czy szybkie przemieszczanie się po tym świecie. Ta pokusa dotyczyła samego sedna Jezusowej misji. Do mnie należy cały ten świat, ale ja ci go oddam, jeżeli upadniesz i oddasz mi pokłon! Po co masz się pocić krwawym potem w Ogrójcu? Po co masz cierpieć ból biczowania i przyjmować na głowę koronę z cierni? Po co masz cierpieć i umierać na krzyżu za ten świat, skoro można go zdobyć w o wiele prostszy sposób? Wystarczy tylko, że upadniesz i oddasz mi pokłon! Czy to tak wiele, jeżeli unikniesz tym sposobem hańby i straszliwych cierpień? Szatan w tej pokusie po prostu pokazywał Jezusowi drogę na skróty. Ta pokusa była chyba dla Jezusa najtrudniejsza. Ileż musiał okazać determinacji i silnej woli, aby się takiej pokusie oprzeć?! Jednak i tym razem odprawia kusiciela z kwitkiem. Panu Bogu swemu będziesz oddawał pokłon i Jemu samemu służyć będziesz! Czas postu i modlitwy, który Jezus przeżywał przez te czterdzieści dni na pustyni, pomógł Mu przewyciężyć nawet tak chwytną pokusę.

Ileż to razy również i w naszym życiu szatan stawia przed nami różne pokusy i pokazuje nam drogę na skróty? Ileż to razy wydaje się nam, że Ewangelia i Kościół stawia przed nami zbyt wielkie wymagania? Ileż to razy tak bywa, że kiedy w małżeństwie się nie układa, to ludzie uważają, że można się rozejść i próbować na nowo z kimś innym budować swoje życie, bo przecież mam prawo do swojego szczęścia? Ileż to razy małżonkom wydaje się, że nauczanie Kościoła w kwestiach etyki seksualnej jest przestarzałe, a „pigulka” czy też tabletki „dzień po” rozwiązuje wszystkie tego typu dylematy? Ileż to razy młodzi stają przed pokusą, aby zamieszkać razem przed ślubem, bo przecież „takie mamy czasy” i „wszyscy tak robią”? Ileż to razy pojawia się pokusa, że nie muszę w każdą niedzielę brać udziału we Mszy Świętej, a „jak nie pójdę, to przecież świat się nie zawali”?

A Pan Bóg dopuszcza na nas takie i inne pokusy, bo w ten sposób może sprawdzić naszą wierność. Może sprawdzić, czy w chwili pokusy pójdziemy tą drogą, jaką poszli Adam i Ewa, czyli drogą na skróty, czy też pójdziemy drogą, jaką wskazał nam Jezus, który odrzucił wszystkie chwytnie propozycje szatana. A taka próba potrzebna jest nie tylko Panu Bogu, ale potrzebna jest również i nam samym, bo w ten sposób możemy się przekonać, na ile mocna jest nasza wiara i miłość do Pana Boga. Tyle wiemy o sobie, ile nas sprawdzono – jak słusznie chyba zauważa w jednym ze swoich wierszy Wisława Szymborska, polska poetka i noblistka.

Warto również pamiętać, że w żadnej pokusie nie jesteśmy sami. Jest z nami Jezus, który pokonał pokusy szatana i również nam pomaga w ich pokonywaniu. A teraz, w Wielkim Poście, daje nam szczególny czas modlitwy, refleksji i pokuty, abyśmy tak jak On kiedyś na pustyni, umacniali swojego ducha do walki z pokusami. Niech ten czas zostanie przez nas wykorzystany! Niech nie zabraknie osobistej refleksji, modlitwy, a może nawet i jakiegoś umartwienia, bo to wszystko pozwala nam umocnić naszą słabą ludzką wolę i stawać się zdolnymi do tego, aby dawać odpór szatańskim pokusom. I pamiętajmy również, że zawsze możemy prosić Ojca – tak jak czynimy to pewnie każdego dnia, gdy odmawiamy Modlitwę Pańską: Nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie. Amen. o. Jerzy Krupa CSsR